

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł., z odnośnikiem do domu 5.— zł., dla odbierających listem w tygodniu 4.50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracji piśmienna nie jest zobowiązana do przesłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 42-45. Godziny przyjęć redakcyjnych: w tygodniu niedzieli i świąt, od godz. 12 do godz. 13-ej. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję roboty będą zwrotne autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ według cennika Nr. 1: Za wiersz milimetrový w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy, oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zmienne. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłustym drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia umieszczone w miejscach specjalnie wskazanych — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne trudności — 25 procent drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 9-ka przed południem. Konta bankowe: Poczta, Konto Czeki, Warszawa Nr. 654, Emissionsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 242

Częstochowa, piątek 18 października 1940 r.

Rok II (XXXV)

Pakt Berlin-Moskwa jest niewzruszony

Po dementi agencji „TASS” — Z. S. R. R. nie bierze udziału w nieistniejących „rozmowach” przeciwko Niemcom — Kompromitacja propagandy angielskiej

Berlin, 17 października. — Wysłanie niemieckiej misji wojskowej do Rumunii spowodowało w Londynie wprost zdumiewający wzrost ruchliwości. Onegdaj „Times” próbował syrenimi głosami wabić Turcję, Jugosławie i Grecję do utworzenia bariery, celem obrony tak ważnego dla Anglii Bliskiego Wschodu, a potem podjął te samą akcję „Daily Telegraph” oraz inne dzienniki angielskie, publikując wiadomości, według których pomiędzy Anglią, Rosją sowiecką, Turcją, Jugosławią i Grecją mają się toczyć rokowania w sprawie parcia Niemiec ku wschodowi.

Doniesienia te mają jedną wyłączną tendencję nadania faktowi wysłania niemieckiej misji wojskowej do Rumunii charakteru ostrza antyrosyjskiego. Podobnie jak po zawarciu Paktu Trzech Mocarstw angielska propaganda rzuciła się na te same przynęty, tak i obecnie stara się ona w dzisiejszej krytycznej sytuacji Anglii wyciągnąć dla siebie pewne korzyści, malując na murze nowego straszaka sowieckiego. Podobnie jak z okazji podobnych tendencyjnych

wysoków przy Pakcie Trzech Mocarstw, tak i w tym wypadku nastąpiła niezwłocznie odpowiedź Moskwy. Urzędowe zaprzeczenie agencji „Tass”, które specjalnie powtarzamy, brzmi następująco: „Agencja „Reutera” podała do wiadomości doniesienie angielskiego dziennika „Daily Telegraph”, jakoby pomiędzy Anglią, Turcją, Związkiem Sowieckim, Jugosławią i Grecją planowane były rozmowy w sprawie przyciskania się Niemiec ku wschodowi. „TASS” jest upoważniona do oświadczenia, że powyższe doniesienie „Daily Telegraph” nie odpowiada faktom.”

Powyższe zaprzeczenie „TASS’a” (opublikowane przez nas wczoraj) stanowi nowy połączek dla Anglii, który posiada na tyle mocy, aby znowu sprowdzić ją ze świata złudzeń do świata realnych faktów. Zakrawa wprost na ironię, że jako regularność angielskiej propagandy puszcza w świat wiadomości, mające na celu zakłócenie stosunków niemiecko-sowieckich, przy czym za każdym razem nie mijają 48 godzin, aby z Moskwy nie nadeszła odpowiedź, która pozwala zorientować się, że te ma-

rzeżenia pozostają w beznadziejnym kontraście z rzeczywistością.

O tym, że są jeszcze Anglicy, którzy doceniają pełne znaczenie wypadków w południowo-wschodniej Europie, wynika z artykułu londyńskiego „Daily Express”, które nie znajduje dość słów żalu z powodu odwrótu angielskiego z Rumunii. Dziennik pisze: „Świat stracił operetkowe królestwo i operetkowego króla. Wielka Brytania straciła pięć milionów funtów szterlingów w inwestycjach, 20 milionów funtów szterlingów w pożyczkach, ale o wiele ważniejszym jak to wszystko jest fakt, że Anglia straciła znowu część swego prestiżu. Znowu jeden poseł brytyjski pakuje swoje walizy, aby iść do ojczyzny i wyznać tam niepowodzenie swej misji.”

„Daily Express” zupełnie słusznie ocenił sytuację, a aluzja do posłów pakujących walizy, przywodzi na myśl wspomnienie z Berlina, Warszawy, Kopenhagi, Oslo, Hagi, Brukseli, Włochy i Rzymu. Anglia została ostatecznie wyparta z kontynentu. To jest nauka, jaka wypływa z jednego, jedynego kroku wojny, prowadzonej z Niemcami.

„Największe bombardowanie w historii”

Ataki niemieckie następują z niezmienną energią i siłą — W licznych dzielnicach Londynu szaleją olbrzymie pożary

Nowy Jork, 17 października. — Również w ciągu ostatnich 24 godzin ataki niemieckie toczyły się nieprzerwanie i z niezmienną energią i siłą na żywośne centra wyspy brytyjskiej, oraz jej stolicy. Coraz dalej rozciągają się pola ruin, coraz większe spustoszenia wyrządzają pożary, a w całym kraju szerzy się coraz większe zamieszanie i chaos.

Niemieckie bombowce znowu z regularnością co 5 minut przelatują nad wybrzeżem Anglii, przypuszczając ataki, najbardziej zaciekle w ciągu obecnej wojny, tak charakteryzuje sprawozdawca amerykańskiej agencji informacyjnej „Associated Press” rozpoczynając sytuację wojny. „Bomby spadły jak deszcz na stolicę Anglii, oraz Liverpool i centra przemysłowe środkowej Anglii, Robotnicy, którzy usiłowali uprzątnąć gruzy, spowodowane ostatniej nocy, oraz wydobycie zabitych i rannych z zawalonych budynków, zostali zasypani bombami. Było to największe bombardowanie w historii świata. Loskot niemieckich motorów i detonacje bomb zdawały się nie mieć końca. Jeszcze w godzinach rannych płonęły niezliczone pożary, które strażacki ogień usiłowały rozprawićwie zlokalizować. O godzinie w 56 dzielnicach Londynu wyrządzono więcej lub mniej znaczne szkody. Dotychczas nie opublikowano jeszcze wysokości strat, jednak rząd dał do poznania, że w Londynie były one większe niż gdzie indziej. Wiele publicznych budynków zostało zrównanych z ziemią.”

Nawet londyńskie dzienniki poranne zatykowały swoje doniesienia wielkimi nagłówkami brzmiącymi m. p.: „Najstraszniejsza noc od wybuchu wojny” lub „Bombardowanie Londynu najstraszniejsze z dotychczasowych”. Londyński „Daily Express” w obliczu siły i zaciętości ataków niemieckich oraz wielkich rozmiarów szkód widział się zmuszony do nagłnienia swoich czytelników odwagą i otuchą.

W związku z wronkowymi atakami niemieckimi na Londyn donosi w dalszym ciągu „Associated Press”, że brytyjski minister pracy Bevin „omal nie padł ofiarą bomby niemieckiej”. Mianowicie jedna bomba upadła tuż obok domu ministra pracy i lekko go uszkodziła. Sam minister Bevin, jak dodaje sprawozdawca amerykański, wyszedł bez szwanku.

Zmianistym uzupełnieniem doniesień nadchodzących z Londynu jest korespondencja, zamieszczona przez „New York Post”, która m. in. pisze co następuje: „Z braskiem dnia Londyn był zasiany gruzami zburzonych domów. Na kółku ulicach widniały wielkie kratero od bomb, inne były zasypane rumowiskiem, wiele budynków było spalonych. Liczne linie tramwajowe zostały unieruchomione z powodu zasypiania ulic gruzami i uszkodzenia nawierzchni bombami, liczne budynki zwały się na jezdnię.”

Wojna lotnicza Niemiec z Anglią weszła w stadium zaciętości

Nowe doniesienia o silnych niemieckich atakach odwetowych

Sztokholm, 17 października. — Z wzrastającą mocą kontynuują niemieckie lotnictwo swoje ataki odwetowe na wojskowe obiekty w Anglii. Jak informuje sprawozdawca agencji „Associated Press” obszar Londynu był atakowany we wtorek przed południem pięciokrotnie przez samoloty niemieckie, które napływały falami.

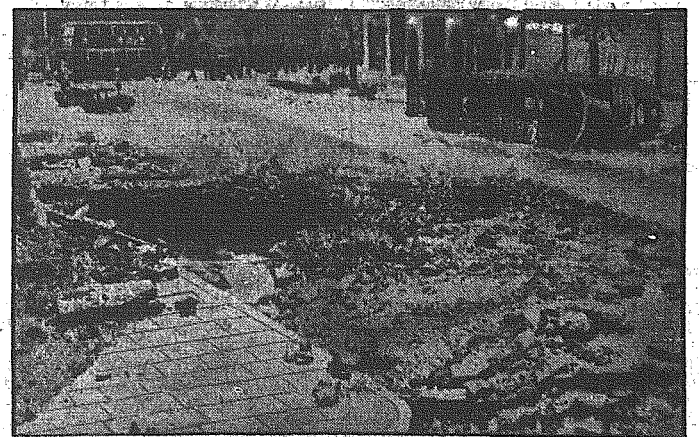
Wobec coraz słabszej akcji obronnej ukazujących się angielskich samolotów myśliwskich, nie mogą już angielskie kółka urzędowe ludzi ludności, która na własne oczy może się przekonać o udziale w walkach powietrznych lotnictwa brytyjskiego. Ministerstwo lotnictwa podało do wiadomości, że do godziny 5-ej min. 30 po południu w ub. wtorek doniesiono mu o zaginięciu 10-ciu brytyjskich samolotów myśliwskich. — Równocześnie ministerstwo lotnictwa uważało za stosowne poinformować o zestrzeleniu rzekomo 9-ciu samolotów niemieckich.

O niezwykle silnej skuteczności gradu bomb niemieckich można wyrobić sobie odpowiedni sąd, czytając komunikaty w sprawie okropnych warunków życiowych, w jakich znaleźli się liczni bezdomni w południowo-wschodniej dzielnicy Londynu. W odnośnym artykule, który rzuca znamienne światło na społeczne nastawienie w Anglii, czytamy m. in.: Ilość zniszczonych budynków mieszkalnych w dzielnicy południowo-wschodniej Londynu nie jest tak wielka, jak w dzielnicy wschodniej. — Mimo to jednak natrafia się na większe trudności, jeśli chodzi o pomieszczenie dla bezdomnych. W ostatnich tygodniach znaleziono pomieszkania dla 24-ch

rodzin, gdy tymczasem 180 musiało przebywać w stacji zbornej dla bezdomnych, aczkolwiek okazało się, iż szereg mieszkań stał pustką.

Właściciele domów woleli prawdopodobnie nie mieć nie do czynienia z uchodźcami i dla wygody oświadczyli, iż wspomniane mieszkania nie były dla tego celu odpowiednie. Wreszcie zażądano fantastycznie wysokich czynszów. Urządzenia stacji zbornoj są fatalne. W wielu uszkodzonych domach uległy

zniszczeniu nadające się jeszcze do użytku meble, a to z powodu deszczów i niedbalstwa, bowiem meble te całymi tygodniami czekały na usunięcie. — W południowo-wschodniej dzielnicy Londynu są ulice zasypane gruzami z rozwalonych domów, które jeszcze przed dwoma tygodniami uległy zniszczeniu. W dniu 25 września eksplozowały na jednej z głównych ulic 3 bomby, i dotychczas nikomu nie wpadło na myśl, aby usunąć z ulicy resztki gruzu.



Ataki odwetowe lotnictwa niemieckiego zadały ciężkie ciosy londyńskiemu „City”. Poprzewracano autobusy i olbrzymie, naplnięte wodą z kanałów kratero na ulicach pokazują skuteczność bomb.

(Obrazek przesłany telegraficznie z Anglii do Ameryki, a stamtąd do Niemiec przez agencję „Associated Press”)

Piracki napad i natychmiastowy odwet Płonący Londyn znów był widoczny nad Kanałem La Manche

Berlin, 17 października. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

Lotnictwo brytyjskie, które nie jest w stanie atakować w ciągu dnia obiektów wojskowych i gospodarczo-wojennych, kontynuowało swoje nocne bezplanowe ataki bombowe na obiekty niwojskowe, a tym samym przede wszystkim na niemiecką ludność cywilną. — Również wczoraj w Niemczech środkowych i zachodnich trafione zostały domy mieszkalne oraz chaty wieśniacze, jak również jeden szpital. Wśród ludności cywilnej zaszły znowu wypadki śmierci oraz zranień.

W związku z tym ataki niemieckiego lotnictwa na ważne obiekty wojskowe w Anglii południowej i środkowej, a przede wszystkim ataki odwetowe na Londyn zostały znacznie wzmocnione. Silne eskadry lekkich samolotów bojowych nadleciały jeszcze za dnia pod ochroną sztafet myśliwskich bez żadnych przeszkód nad Anglię południową i zrzucały bomby ciężkiego kalibru na stolicę brytyjską. W ciągu nocy, wskutek przyłączenia się cięższych eskadr bojowych ataki przybrały jeszcze większe rozmiary. Bomby ciężkich i najcięższych kalibrów zrzucono w wielkiej ilości głównie na fabryki broni, obiekty komunikacyjne i zakłady zaopatrzenia publicznego oraz na obiekty portowe po obu brzegach Tamizy. **Olbrzymie pożary, jakie wybuchły wskutek silnych eksplozji w centrum miasta po obu stronach Tamizy oraz pomiędzy łukiem Tamizy a dokami Wiktorii, były widoczne**

w czasie powrotnego lotu aż do wybrzeża Kanału La Manche.

Jakkolwiek myśliwce brytyjskie usiłowali wielokrotnie uniknąć kontaktu bojowego, w wielu wypadkach zostały doścignięte i pokonane przez niemieckie eskadry myśliwskie.

Ponadto w ciągu dnia i nocy obrzucano bombami aż do najcięższych kalibrów liczne zakłady przemysłowe, magazyny ropy, obiekty lotnicze, kolejowe i portowe oraz fabryki zbrojeniowe i zakłady użyteczności publicznej w Anglii południowej i środkowej.

Zakładanie min przez jednostki marynarki i lotnictwo przed angielskimi portami i na wodach przybrzeżnych odbywało się w dalszym ciągu bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela.

Artyleria marynarki celnym ogniem zmusiła nad wybrzeżem Kanału La Manche kilka nieprzyjacielskich jednostek morskich do odwrotu. Nieprzyjaciel stracił w ciągu walk powietrznych dnia wczorajszego 32 samoloty myśliwskie, 5 dalszych samolotów zostało zestrzelonych przez artylerię przeciwlotniczą, zaś jeden przez artylerię marynarki, wobec czego nieprzyjaciel stracił wczoraj łącznie 38 samolotów. 7 samolotów niemieckich nie powróciło z wypraw na nieprzyjaciela.

Jedna łódź podwodna zatopiła pięć uzbrojonych statków handlowych, poj. 31 000 BRT., w tym jeden wielki parowiec-cysterna. Inna łódź podwodna zatopiła jeden parowiec, poj. 5 800 BRT., wskutek czego ogólny bilans tej łodzi w jednej wyprawie podniósł się do 31 545 BRT.

„United Press” podziwiała „regularność z dokładnością zegarka” z jaką niemieckie eskadry powietrzne przelatywały nad Anglią południową. Całymi godzinami krążyły one nad Anglią, urągając wszelkim brytyjskim wysiłkom obronnym i powodując wielkie straty w Londynie i w innych miejscowościach. We wtorek — jak donosi wymieniona agencja — rozpoczęły się ponownie ataki na Londyn przy świetle dziennym. Pierwszy niemiecki atak dzienny zaskoczył masy ludności w czasie porannego udawania się do pracy, podczas gdy na ulicach leżały jeszcze obrzucone stopy gruzów, spowodowane bombardowaniem nocnym. Pewna liczba „znanych budynków” odniosła uszkodzenia.

„New York Herald Tribune” donosi z Londynu, że ani ciemności, ani mgły nie powstrzymały niemieckich eskadr bombowych od ataków w ciągu ubiegłej nocy. Na Londyn spadła bomba za bombą. Już w godzinę po północy przeszło 50 dziesięć Londynu zostało ponownie dotkniętych skutkami bombardowań, które zniszczyły obiekty różnego rodzaju, oraz budynki mieszkalne. Na wielu ulicach powstały kraterki od wybuchu bomb, a wszędzie pomieszczone zostały przewody gazowe i wodociągowe.

Sprawozdania naczynych świadków nadane do dzienników szwedzkich określają ostatnie niemieckie ataki odwetowe, jako najcięższe, jakie dotknęły dotychczas Londyn. „Stockholms Tidningen” pisze, że przez pełne 11 godzin bez przerwy spadały na miasto niemieckie bomby wszystkich kalibrów. Wybuchły olbrzymie pożary m. in. w budynkach, które dzienniki nie może wymienić z powodu surowej cenzury angielskiej, a które jednak — jak wynika niedwuznacznie ze sprawozdań — położone były przy najważniejszych londyńskich arteriach komunikacyjnych.

POROZUMIENIE PANARABSKIE? Wrocie nastawienie Arabów względem Anglii i Anglików

Ateny, 17 października. — Jak donoszą z Beirutu, pomiędzy królem Farikiem i specjalnym posłem Ibn Saudem, przebywającym od dwu tygodni w Kairze doszło do zawarcia paktu, którego poszczególne punkty utrzymane są w tajemnicy, a którego zasadniczą tendencją stanowi zjednoczenie wszystkich sił świata arabskiego.

Pakt ten ma przede wszystkim znaczenie kulturalne, ponieważ jednak Ibn Saud porozumiewał się również z emirem Transjordanii oraz wszedł w kontakt z Irakiem, dlatego też można przypuszczać, że chodzi tu o przygotowania do zjednoczenia ogólnu arabskiego, skierowanego przeciwko Anglii.

Przyjęcie to potwierdzają wiadomości o specjalnie wrogim ustosunkowaniu się Arabów odnośnie do angielskich obywateli. Rząd Ibn Sauda odebrał koncesję siedmiu towarzystwom importowym w Nedid i Hedżas, uzasadniając swoje zarządzenia tym, że towarzystwa te wyzyskiwały czas wojenny i podnosiły nadmiernie swoje ceny. Zarządy tych towarzystw musiały wraz ze swymi urzędnikami opuścić kraj w przeciągu 24 godzin, co wobec dzisiejszych stosunków komunikacyjnych w tej części świata nie jest bynajmniej rzeczą łatwą.

TE SAME PRZYCZYNY MAJĄ TE SAME SKUTKI Co mówi „Matin” o ustąpieniu Chamberlaina

Paryż, 17 października. — W wymawianiu Chamberlaina z gabinetu i usunięciu angielskiego ministra lotnictwa, widzi dziennik francuski „Matin” paralelę z wypadkami, jakie rozegrały się podobnie we Francji i dają mu okazję do stwierdzenia, że Anglia znajduje się dziś na tej samej śliskiej równi pochyłej, na jaką w swoim czasie zepchnęła Francję. Dziennik pisze, że Chamberlain musiał ustąpić przed Churchillem podobnie, jak w maju Daladier został wymianowany przez Reynauda. Angielski minister lotnictwa został usunięty ze swego stanowiska w środku bitwy, podobnie jak w swoim czasie Gamelin. Fakty te mają zupełnie wyraźną wymowę. Równie przyczyny mają równe skutki. Reynaud wyprzedził Churchill'a o kilka miesięcy na drodze do załamania się i kapitulacji.

Zacięty pojedynek łodzi podwodnych na Morzu Śródziemnym

Lotnictwo włoskie bombardowało nieprzyjacielskie lotniska w Afryce Północnej

Rzym, 17 października. — Włoski komunikat wojenny brzmi następująco:

Ubiegłej nocy włoska łódź podwodna „Toti” w czasie wykonywania swych zadań w środkowej części Morza Śródziemnego wypatrzyła angielską łódź podwodną klasy „Perseus” i natychmiast energicznie zaatakowała ją ze swego działła. W czasie gwałtownej walki, jaka wywiązała się na bardzo krótkim dystansie, włoska łódź podwodna trafiła nieprzyjaciela pociskami armatnimi i ogniem karabinów maszynowych i stoperdowała angielską łódź podwodną, zapewniwszy sobie szybkim manewrem dogodną pozycję bojową. Jednostka nieprzyjacielska celnie trafiona przewróciła się dziobem do góry i zanurzyła się prostopadle w głąb morza. Włoska łódź podwodna nie poniosła żadnych strat i odniosła jedynie zupełnie nieznaczne uszkodzenia w lekkie uszkodzenia pokładowe. Nieprzyjacielskie łodzie podwodne klasy „Perseus” typu oceanicznego posiadają wyporność 1.500 ton nad wodą i 2.000 ton w stanie zanurzonym. Uzbrojone są one w 8 wyrzutni torped, jedno działko kalibru 10,2 cm i 2 karabiny maszynowe.

W Afryce Północnej lotnictwo włoskie pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych zbombardowało nieprzyjacielskie lotniska w Birkenay, El Daba, Assabab, Maaten Bagush, Fuka i Bir Abu Smei oraz nieprzyjacielskie obozowisko barakowe koło Marsa Matruk i pomimo gwałtownego ognia artylerii przeciwlotniczej uzyskało celne trafienia we wszystkie upatrzone obiekty. Wszystkie włoskie samoloty powróciły. Nieprzyjaciel ponowił swoje ataki na Bardia, Sollum, Derna i Bir Sofoki na południowy zachód od Sidi el Barrani, powodując ogółem śmierć jednej osoby i zranienie 5 osób. Dalszy nocny atak powietrzny na Bengasi, dokonany w licznych kolejnych nalotach, nie spowodował żadnych ofiar, natomiast wyrządził znaczne szkody w domach mieszkalnych. W porcie została zatopiona jedna motorówka.

W strefie Giarabut jeden z włoskich samolotów myśliwskich zestrzelił samolot nieprzyjacielski typu „Lysander”.

Nieprzyjacielskie ataki powietrzne w Afryce Wschodniej na Ras Gasar (Mas-saua), Diredaua i Hargheisa nie spowodowały ani ofiar w ludziach, ani szkód materialnych.

WOLNOMARSKA KORUPCJA W MARSYLII

Adherenci Bluma dopuszczali się korupcji — „Czystki” w Marsylii —
Odwołano prefekta prowincji i burmistrza miasta

Berno, 17 października. — Dotychczasowe środki, zmierzające do przeprowadzenia „czystki” we wszechwładnie panujących w Marsylii stosunkach, okazały się niedostateczne. Rząd francuski został zmuszony odwołać z zajmowanych stanowisk prefekta departamentu Bouche du Rhone, Surleau, jak również i prefekta miasta Marsylii, Surleau, powołany przez ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Sarraut (znanego ze skandali o dezerce w czasie wojny światowej) na stanowisko kierownicze zarządu miastem złożył w ręce pięciu osób, które w rozpanoszonej korupcji brali bardzo aktywny udział. Czterech z nich; jak donosi prasa, należeli do lo-

ży wolnomarskiej, dwóch zaś było członkami partii Bluma.

ANTYZYDOWSKIE DEMONSTRACJE WE FRANCUSKIM MAROKO Oburzenie ludności przeciw żydowskim paskarzom

Rzym, 17 października. — Z Casablanki donoszą o antyżydowskich demonstracjach. Tłumy ludności zaatakowały sklepy żydowskie i policyj francuskiej z brudem, zaledwie udało się powstrzymać je od dalszych poważnych następstw.

Wielu żydów zostało uładowanych za podbijanie cen, przy czym zamieniono wrole żydowskich sklepów. Wzburzenie tłumów zwróciło się zatem przeciwko żydom, uważanym za sprawców podwyższenia cen. Wszyscy są przekonani, że żydzi przechowują towary licząc na dalszą wyżycie ich cen, oraz zarobki, jakże wskutek tego mogą osiągnąć.

Medrkowie!

Na ogół słucha się chętnie i stosuje do rad medrców, ludzi o szerokim światopoglądzie i wielkim doświadczeniu. Wskazywają jednak rej wodzici chcieliby „medrkowie”, którzy tylko gestykulacją i szumem chcą wywołać a znanymi aż nadto dobrze frazesami chcieliby świat udoskonalić. Jeżeli popatrzymy u kogo siebie, napotkamy takich medrków na każdym kroku. Rekrutują się oni z każdego zawodu, z każdej sfery i każdy taki medrek uważa siebie jedynie za przedystawianego do urzędystwistnienia w świecie swoich poglądów i zapamiętywa. Owocem, czy w ogóle jakakolwiek pracą, nie umie się wykażać. Umie jedynie wyliczać krytykować, a krytykuje zawsze wszystko i wszędzie. Od najdrobniejszych szczegółów aż do najważniejszych zagadnień żyćca społecznego nic nie widzi jego wadze i oczywistości i jego krytyce. Nigdy się w swoim życiu nie nauczył i niczego pozytywnego nie dokonał, ani też nie przysporzył sobie, swojej rodzinie ani społeczeństwu najmniejszej korzyści, ale jest przekonany, że wszystko najlepiej potrafi. Gdybyśmy chcieli zrozumieć, że krytyka nie buduje ale rujnuje, to może nie słuchalibyśmy zawodowych krytyków, a sami też powstrzymalibyśmy się od bezmyślnej krytyki choćby naszych bliźnich.

Medrkowanie ludzi miedorostych, nie mających najprymitywniejszego pojęcia o jakichkolwiek zagadnieniach stało się wprost epidemią. Tacy ludzie, do których można zastosować przysłowie, że ustępują „nauczył księdza pacierza”, potrafią najnowocześniejsze prace, poczynione dla dobra ogółu wobec słuchających go położyć do ostateczności. Kiedy jednak takiego medrka zapytać co on sam dobrze dla ludzkości zrobił, to będzie miał wykrętne odpowiedzi, że nie pozwolono mu jego idei urzeczywistnić.

Może najbardziej trafnie określa takich medrków opowiadanie o wieśniaku, który krytykował Boga i chciał kierować pogodą według własnych upodobań, aby plony były wielkie. Bóg po wysłuchaniu jego żalby i próśb dał mu władzę nad pogodą. Wówczas kmiołek długo rozmyślał, jakoby to najlepiej zrobić i w końcu rozkazał, aby słonko przyszło w dzień, a deszcz padał nocą.

Zboża i wszelka roślinność dojrzęły pięknie. Ale kiedy nadszedł czas żniw okazało się, że plonów nie ma. Bo chociaż zboże było wysokie, a drzewa owocowe wiosną pokryte były pięknym kwieciami, to ziarna i owoców nie było. Kmiołek zapomniał bowiem, że podczas pogody ważną rolę odgrywa wiatr i nie rozkazał wiatrom hasać po swoich polach. Nie mogły się więc kwiaty zapylić i skutek był ten, że roślinność w ogóle nie owocowała. Kmiołek zmartwiony tym wynikiem i doszedłszy do przekonania, że jednakże nie potrafi naprawić biegu natury, przeprosił Boga i odtąd już zbierał mniejsze lub większe plony, zaliczając od urodzajów.

Domorosłym medrkom i krytykom należy przytoczyć te opowiadanie, a może przyczynić się ona do wyleczenia ich z bezpodlegnego krytykowania wszystkiego. Może zrozumieją oni, że zanim będą ludziami narzucać swoje myśli, powinni raczej wejrzeć w głąb siebie i zadać sobie pytanie, czy realną pracą już kiedykolwiek komuś się przysłużyli, pozostawiając nakreślenie planów i wykonywanie ważnych dla ogółu zagadnień ludziom do tego powołanym.

„AUSTRALIA NIE ŻYCZY SOBIE WOJOWAĆ Z JAPONIA”

Stokholm, 17 października. — Australijski premier Menzies oświadczył w swej mowie, wygłoszonej w poniedziałek wieczorem w Sydney, że Australia dotychczas nie prowadziła wojny z Japonią i w przyszłości nie życzy sobie być zamieszana w działania wojenne z tym krajem.

Szosa burmańska — sól w oku Japonii

Olbrymie przestrzenie Azji wschodnio-południowej są dzisiaj terenem zmagania decydujących o rozszerzeniu wpływu Japonii na tym kontynencie. Na południe od Chin graniczą z Oceanem Wielkim Francuskie Indo-Chiny, a rząd Wichi nie sprawuje właściwie już władzy nad tą ogromną posiadłością. Jedynie niepodległe państwo w tej części Azji — Siam posiada wybrzeże nad Pacyfikiem i nad Oceanem Indyjskim, ale najdalej na południe wysunięta część półwyspu Malajskiego należy już do Wielkiej Brytanii. Rząd chiński nie może dzisiaj otrzymać pomocy w formie dostaw amunicji ani do Indochin, ani ze Sjamu, który to kraj za przykładem Persji zmienił niedawna oficjalną nazwę. „Thailand“ sprzyja wszystkim poczynaniom japońskim i wpływy Tokio odgrywają tam decydującą rolę.

Jedynym pasmem granicznym Chin, przez które wojska marszałka Czang-Kai-Szeka otrzymywały w tym roku pomocy była prowincja Yunnan, stykająca się z Indiami Zagangesowymi. Z Rosji Sowieckiej poprzez pustynną Mongolie nie opłacaloby się wysłać amunicji, a nie wiadomo czy same Sowiety chciałyby dostarczać tego towaru za „skromnym“ wynagrodzeniem. Handel z Indiami prosperował natomiast doskonale, ale na skutek ostrej interwencji Japonii musiano wstrzymać dostawy. Tymczasem teraz znówu zapowiedziano otwarcie drogi burmańskiej na dzień 18 października i jest to jawnym aktem nieprzyjaźni wobec władz japońskich. Najbliższe dni pokażą w jaki sposób Tokio zareaguje na tego rodzaju prowokację.

W nauce geografii dzieliło się Indie Wschodnie na Indie Przegangesowe obejmujące także całe dorzecze tej olbrzymiej rzeki i na Indie Zagangesowe.

Rząd w Kalkucie, a potem w Nowym Delhi pánował nad obu tymi olbrzymimi połaciami kraju. Indie Zagangesowe zostały niedawno odłączone od Cesarstwa Indyi i od dnia 1 kwietnia 1937 pozostają już jako kolonia angielska Burma pod zarządem t. zw. „Burma Office“ rezydującego... w Londynie.


Jest to bardzo wielki kraj, rozciągający się z północy na południe na przestrzeni 2000 kilometrów od Tybetu aż po Półwysep Malajski. Oddziela on Chiny od wybrzeży Oceanu Indyjskiego i tam szerokość Burmy wynosi przeciętnie 800 kilometrów. Szeroka rzeka Irrawadi przepływa z północy na południe. Ze względu na bezustanne deszcze toczy ona więcej wód aniżeli inne rzeki o długości 2000 kilometrów, a delta rozciąga się na dwustu kilometrach. Stolica Rangun leży nad najdalej na wschód płynącą odnogą w delcie Irrawadi i stamtąd wiedzie kolej żelazna w głąb kraju. Nie jest to naturalnie linia kolejowa o zachodnio-europejskim pojęciu, tylko kolejka, przecinająca najżyźniejsze prowincje pomiędzy rzekami Irrawadi i Salwin, płynącą już niemal nad granicą Sjamu. Od miasta Mandalay nad Irrawadi zmierza już ta kolej na wschód i ostatnia stacja Kunlong jest równocześnie fortem nad granicą Chin.

Wojska japońskie nie mogły zająć dotąd oczywiście całych Chin, ale odcieły wszystkie porty wschodnie od reszty świata. Największy wysiłek rządu chińskiego, który obrał sobie siedzibę w mieście Czung-King polegał na tym, aby jak najszybciej zbudować szosę łączącą tę stolicę z koleją burmańską. Po przeszło rocznej pracy dziesiątków tysięcy kulistów, otrzymujących tylko niedzne pożywienie wykonano w grudniu 1938 roku tą azjatycką autostradę. Nie jest

ona oczywiście pokryta asfaltem i betonem, ale pokonuje niesłychane trudności terenowe, gdyż wiedzie przez pustynie, dzungle i zwalca wielkie nierówności terenu. Stolica Chin Czung-King leży nad Jang-Tse-Kiangiem na wysokości 260 metrów, podczas gdy stolica prowincji Yunnan położona jest o 1700 metrów wyżej. Najwyższe serpentynty tej szosy sięgają wysokości szczytów Tatr wznoszą się bowiem na blisko 3000 metrów nad poziom morza.

Chiny pozbawione są zupełnie przemysłu zbrojeniowego, muszą więc wcześniej czy później ulec Japonii, która posiada zupełną przewagę przede wszystkim w lotnictwie. „Droga Burmańska“ można jednak przewieźć miesięcznie do 10 tysięcy ton, a chociaż Cesarstwo Indyjskie musi przede wszystkim ratować Aden przed atakami Włochów, to jednak nawet przestarzała broń stanowi dla Chińczyków bezcenny nabytek. Przeciaganie się tej wojny kosztowałoby cesarza japońskiego życie wielu tysięcy obywateli, tak, że strategicy armii Mikada starają się też będą przede wszystkim, aby w decydujący sposób uniemożliwić przewóz broni z Indyi Zagangesowych. Nie wiadomo wprawdzie jak daleko znajdują się już bazy lotnicze od stolicy Czang-Kai-Szeka, ale „dalekobieźne“ bombowce mogą zapewne zniszczyć mosty na szosie burmańskiej.

W każdym razie dostarczanie amunicji jednej ze stron walczących jest wyraźnym złamaniem neutralności. Dyplomacja japońska zareaguje z pewnością ostro na niedotrzymanie obietnicy i ponowne zaopatrzenie wojsk chińskich w broń. Pociągają to za sobą daleko idące skutki, których dzisiaj jeszcze przewidzieć dokładnie nie można.

Czy wiecie, że...
dla ustrzeżenia się przed nadśladownictwami umieszczono na tabletkach Aspirin znak 

ZESTRZELONO 31 SAMOLOTÓW NIEPRZYJACIELSKICH

Lotnicy myśliwcy wywalczyli wolną drogę samolotom bojowym.

Berlin, 17 października. — W ub. wtorek lotnictwo niemieckie kontynuowało ataki bombowe na stolicę brytyjską z niezmniejszoną siłą. Lotnicy niemieccy spowodowali w wielu miejscach wybuchy pożarów i szkody wśród budynków. Atakom samolotów niemieckich stawiali zaciekły opór eskadry angielskich samolotów myśliwskich na wielu punktach w południowo-wschodniej części Anglii, oraz nad Londynem. Bezograniczone walki powietrznych między myśliwcami angielskimi i niemieckimi, którzy torowali drogę do Londynu niemieckim lotnikom bojowym. W przebiegu tych akcji bojowych zestrzelony niemieckie eskadry myśliwskie 31 samolotów nieprzyjacielskich przy czym tylko 5 samolotów niemieckich uległo zestrzeleniu.

WYDALENIE SZEFA „SECRET SERVICE“ Z BUŁGARII

Nadużył on prawa gościnności

Sofia, 17 października. — Władze bułgarskie wydalily obywatela brytyjskiego Snowdena Headleya, zamieszkałego od szeregu lat w Bułgarii. Headley znany jako przedstawiciel Forda i jeden z głównych kierowników brytyjskiej tajnej służby, ma opuścić kraj w ciągu 24 godzin z powodu wielokrotnego ciężkiego nadużycia prawa gościnności.

NIE MA ANGIELSKIEGO KREDYTU DLA CZANG-KAI-SZEKA

Anglicy są skąpi

Berno, 17 października. — Ze względu na ciągle zmniejszanie się zapasów w brytyjskich kasach państwowych, rząd angielski, jak oświadczył kanclerz skarbu, Kingsley Wood w Izbie Gmin, nie mógł się zdecydować na udzielenie nowych kredytów chińskiemu rządowi Czang-Kai-Szeka.

To wiele mówiące oświadczenie nie powinno przebrzmieć bez echa. Dzisiaj Anglia jest tym państwem, które stara się o kredyty nie tylko w U. S. A. ale również i w Ameryce Południowej. Odmowa kredytów dla Czang-Kai-Szeka oznacza poza tym, że otwarcie drogi burmańskiej, oznajmione z wielkim hałasem dyplomatycznym, będzie miało tylko niewielkie praktyczne znaczenie, ponieważ bez kredytów zmaleją również angielskie dostawy.

STALOWNIA W BARROW UNIERUCHOMIONA

Rzekoma eksplozja

Genewa, 17 października. — Jak donosi dziennik „Birmingham Post“, w elektrowni zakładów przemysłowych stalowni hematytowej w Barrow wydarzyła się „eksplozja“. Wypadek ten spowodował wstrzymanie na krótki czas produkcji. Dziennik pozostawia domysłom czytelników, przyczynę wypadku.

WEZUWISZ DZIAŁA

Wspaniałe widok w nocy z Neapolu

Neapol, 17 października. — Jak zwykle ze zbliżeniem się jesieni, Wezuwiusz stał się bardziej aktywniejszy. W ub. sobotę z krateru wybuchła lawa z większą siłą niż zwykle. Stwierdzono jednak, że nie jest niebezpieczna dla położonych blisko wulkanu miejscowości, a daje w nocy wspaniałe widoki Neapolu.

W kilku wierszach

Żydzi odcięci od sieci telefonicznej. — Minister Poczt i Telegrafów Rzeczy Niemieckiej ma zamiar na przyszłość odciąć zupełnie żydów od sieci telefonicznej. Książka telefoniczna na rok 1941 nie będzie zawierała żydowskich odbiorców: Wyjatek stanowiąc będą jedynie wypadki, w których utrzymanie zostanie wyjątkowe, o ile to okaże się konieczne dla życia żydów, oraz zgodne z interesami państwa.

Dwóchsetna rocznica istnienia portu rosyjskiego na Kameczacie. — Miasto Petropawłowski na Kameczacie, posiadające wielkie znaczenie jako port na drodze przez Morze Łodowate Północne, obchodzi jubileusz swego dwóchsetnego istnienia.

Londyn posiada 300 tysięcy bezdomnych

Nowa niespodzianka: niemieckie samoloty myśliwskie rzucają bomby

Nowy Jork, 17 października. — Neutralni dziennikarze donoszą z Londynu o nowej niespodziance, jaką przyniesli niemieccy lotnicy myśliwscy, którzy zupełnie nieoczekiwanie zrzucają z swych lekkich aparatów bomby na ważne obiekty wojskowe. Przebiegła siła eskadry myśliwskich świadczy o faktycznej przewadze powietrznej, jaką wywalczyło sobie niemieckie lotnictwo. Dziennikarze ci podnoszą w swych sprawozdaniach, że jest prawie rzeczą sprawozdaniową atakowanie tych niezwykłe szybkich aparatów myśliwskich.

Według oświadczenia ministra odbudowy ma być kwestia pomieszczenia bezdomnych rozwiązana w genialny sposób. W wywiadzie zakomunikował sir John Reith, iż zamierza przystąpić do budowy podziemnych mieszkań pochłoniętych. Przyznał on jednak, że projekt ten, będący w chwili obecnej w opracowaniu, napotka na poważne trudności. Najpierw bowiem będzie się musiało usunąć gruzy i mury zawałonych domów, oraz oczyścić z odłamków ulicę, a dopiero gdy te prace zostaną wykonane, będzie można przystąpić do budowy mieszkań podziemnych. Ale i w tym wypadku łatwiej jest powiedzieć, niż wykonać. Spustoszenia są tak poważnych rozmiarów, że okazała się konieczność powołania oddziałów wojskowych, które zajęły się oczyszczeniem z gruzów najważniejszych arterii komunikacyjnych. Ponieważ jednak ataki niemieckie trwają nadal z niezmniejszoną siłą, byłaby to praca zaiste szczytowa.

Według sprawozdań dziennikarzy szwedzkich co piąty dom wschodniej dzielnicy Londynu jest zburzony, zaś co drugi uszkodzony. Olbrzymi brak budulca sprawia iż twierdzenie, jakoby jeszcze przed nastaniem zimy miało powstać podziemne miasto, w którym znalazłoby pomieszczenie 300 tysięcy bezdomnych, wydaje się utopią. Poza tym na uwagę zasługuje fakt, forsownego usuwania z ulic gruzów zniszczonych domów, bowiem — jak oświadcza w kołach angielskich — widok zniszczonych domów i ulic wywołuje w społeczeństwie coraz większą depresję. Mówi się jednak, iż ludność musi się przyzwyczaić do tych zniszczeń, gdyż co dnia powiększają się one.

Sukcesy włoskie w polyczkach morskich

Atak samolotu torpedowego na brytyjski statek wojenny

Uszkodzone w starciu w pobliżu Malty okręty angielskie zawięły do Gibraltaru

Rzym, 17 października. — W związku ze storpedowaniem krążownika angielskiego przez włoski samolot, o czym doniósł włoski komunikat wojenny z wtoru, korespondent wojenny „Popolo di Roma“ przynosi następujące szczegóły: Włoski samolot torpedowy zaatakował brytyjski statek wojenny mniej więcej na 34 stopniu 0.5 minut szer. półn. i 6 stopniu 18 minut dług. zach. Dzięki jasnemu światłu księżycy włoski samolot, lecąc bardzo nisko zdołał zbliżyć się do krążownika i wystrzelić swą torpedę z bardzo niewielkiej odległości. Statek został trafiony w prawą flankę na wysokości przedniej wieży artyleryjskiej. Wkrótce po eksplozji torpedy nastąpiła druga, znacznie silniejsza eksplozja na okręcie. Według doniesienia „Popolo di Roma“ trafiony brytyjski okręt wojenny ma należeć do klasy „Southampton“ lub klasy „Leander“.

Okręty klasy „Leander“ zostały wypuszczone z doków w latach od 1931 do 1934 i ostatnio zostały zupełnie zmodyfikowane. Posiadają one przeciętnie 7.270 ton wyporności, uzbrojone są w 20 dział wielkich i małych kalibrów, 12 karabinów maszynowych, 8 wyrzutni torped i 2 samoloty, oraz liczą 550 ludzi załogi na stopie pokojowej.

Okręty klasy „Southampton“ mają wyporność około 9.100 ton, i są uzbrojone w 28 dział ciężkich i lekkich kalibrów. Mają one 6 wyrzutni torped i 3 samoloty, oraz obsługiwane są przez 700 ludzi załogi na stopie pokojowej.

Rzym, 17 października. — Prasa rzymska donosi z Algeciras, że w ciągu wtoru oprócz podanego już poprzednio angielskiego statku liniowego i 4 uszkodzonych kontrtorpedowców, do portu w Gibraltarze zawiął również krążownik silnie pochylony na bok. Kontrtorpedowce doznały ciężkich uszkodzeń. Podczas wnoszenia na ląd zabitych i rannych, policja otoczyła kordonem cały teren portowy, nie wpuszczając nikogo do środka.

W kołach marynarzy hiszpańskich utrzymuje się przekonanie — jak donosi w dalszym ciągu prasa rzymska — że jednostki te należały do angielskiej eskadry morskiej, która brała udział w walce z flotą włoską na wodach koło Malty. Wśród zabitych znajduje się również komendant jednej z wymienionych jednostek. Do portu wojennego w Gibraltarze zawięły ponadto dwa okręty liniowe, dwa krążowniki, 3 kontrtorpedowce, 2 łodzie podwodne i jeden krążownik pomocniczy, oraz od strony Atlantyku transport konwojowany, składający się z 5 okrętów handlowych.



Król włoski Wiktor Emanuel wizytuje nalotniku eskadrę najnowszych bombowców

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Październik 18 Piątek

Dziś: Łukasza Jutro: Piotra z Alkantary Wschód słońca o godz. 7.30 Zachód " 17.59 Temperatura w dn. 17. b. m. o g. 7 + P. C., o g. 10 + 9° C.

168 nowych fachowców w dziedzinie handlu i administracji. Dnia 14, 15 i 16 b. m. odbywały się w tutejszej Szkole Handlowej egzaminy końcowe. Ogółem stanęło do egzaminów 168 uczniów i uczennic (w tym 3-ech eksternistów). Wczoraj zebrala się młodzież w sali posiedzeń Stowarzyszenia na ogłoszenie wyników egzaminu. Egzamin zdali wszyscy, z eksternistami włącznie. — Zebranie to zaszczytują swą obecnością radca szkolny dr. Kuhnberg i kierownik Ekspozytury Izby Przemysłowo-Handlowej w Radomiu Schmitt. Radca szkolny dr. Kuhnberg w swym krótkim przemówieniu podkreślił nastawienie dzisiejszego zreformowanego szkolnictwa — mianowicie praktyczne i fachowe wychowanie młodzieży oraz współ-

praca władz szkolnych niemieckich z polskimi.

Oo do samej Szkoły, to została ona po kilkumiesięcznej przerwie, wywołanej wybuchem wojny, na nowo otwarta w połowie grudnia 1939 r. Dnia 24 lipca 1940 r. nastąpiła reforma ustroju szkół zawodowych. W wyniku tej reformy obecnie Szkoła ta składa się z dwuletniej szkoły zasadniczej i t. zw. nadbudówki z dwoma kierunkami specjalizacji: administracyjno-handlowym i bankowo-ubezpieczeniowym. Szkoła pod kierownictwem dyr. Przybyłskiego rozwija się pomyślnie. Obecnie liczy 540 uczniów i uczennic.

"Las i drzewo", oświatowy organ przemysłu drzewnego, leśnictwa i myślistwa w Generalnym Gubernatorstwie. W rocznicę gospodarki leśnej, ukazał się nowy tygodnik oficjalny, poświęcony sprawie leśnictwa, gospodarki drzewnej i myślistwa p. t. "Wald und Holz". Na lamach tego czasopisma zamieszczone będą fachowe artykuły z dziedziny gospodarki drzewnej i leśnej oraz poruszane będą problemy i zadania,

jakie ma do wypełnienia ten odcinek życia w Generalnym Gubernatorstwie. W pierwszym numerze czasopisma, które co dopiero ukazało się w sprzedaży, znajdujemy szereg aktualnych artykułów z tej dziedziny, opracowanych fachowo i z niezwykłą dokładnością.

Ochrona przed ekamiacją w mieszkaniach w starych i nowych domach. Na skutek wojny w wielu miejscowościach Gubernatorstwa Generalnego dał się odczuć w silnym stopniu brak mieszkań. Oprócz tego wielu lokatorów znajduje się w trudnym położeniu finansowym i nie mogą ściśle dotrzymać terminów płatności czynszu. Stan ten wyrażają społeczni gospodarze i administratorzy domów i postarali się o wyroki ekamiacyjne, aby mieszkania w swoich posesjach odnajęte za wyższym czynszem, lepiej sytuowanym finansowo lokatorom. — Polska ustawa o ochronie lokatorów z dnia 11-go kwietnia 1924 r. nie daje ostatecznej możliwości zapobieżenia takim nadużyciom, od ekamiacji bowiem wyłączone są tylko mieszkania w starych domach.

Obecnie, rozporządzeniem z 4 października b. r., spod ekamiacji wyjęte zostały mieszkania małe i średnie w ogóle, co leży w interesie niezamożnej ludności. W myśl te-

go rozporządzenia sąd, uwzględniając stosunki materialne stron, może z urzędu, albo na wniosek pozwanej, wyznaczyć termin ekamiacji, stosownie do okoliczności. Termin ten jednak nie powinien przekraczać jednego roku. Na wniosek pozwanej sąd może również nakazać polubowne załatwienie takich spraw, w których wyroki ekamiacji wydano już przy wejściu w życie wspomnianego rozporządzenia.

Rozporządzenie to dotyczy tylko takich wypadków, w których stosunek pomiędzy lokatorem a odnajmcą ma być rozwiązany na podstawie cywilno-prawnej. Nie stosuje się ono natomiast do ewakuacji mieszkań, zarządzanej na podstawie publiczno-prawnych przepisów przymusowych (np. zarządzenia o przymusowej administracji mieszkań).

Z KRAKOWA

Wykoleiły się 4 wagony towarowe na dworcach

Onegdaj w godzinach przedpołudniowych na odcinku Kraków—Płaszów i Kraków—Bonarka podczas przetaczania wagonów zderzyła się dwaj pociągi. Cztery próżne wagony pociągu towarowego wykoleiły się. Wypadku z ludźmi nie było. Po kilku godzinach ruch towarowy na tym odcinku, po usunięciu wagonów, odbywał się normalnie.

Z RADOMSKA

Nowe karty żywnościowe na miesiąc listopad 1940 r.

Na miesiąc listopad 1940 r. zostaną wydane ponownie karty żywnościowe dla ludności m. Radomska. Wydawanie kart żywnościowych nastąpi jeszcze w osobno określonych dniach, na podstawie nowych kart zapotrzebowania i to w sposób jak to miało miejsce na miesiąc październik. Dla obywateli Rzeczy Niemieckiej należy karty zapotrzebowania odebrać w Miejskim Urzędzie Żywnościowym, przez Urządę względnie firmy w których te osoby pracują. Ludność niemiecka „Volkdeutsche" otrzymają potrzebne karty zapotrzebowania w firmach niemieckich Adam Knüll i Martin Radke. Właściciele lub administratorów wszystkich w obrębie miasta Radomska znajdujących się domów mieszkalnych wywaza się natychmiast, a najpóźniej do 18 października, na podstawie ustalonego podania ilości rodzin ich lokatorów i sublokatorów zamieszkałych w ich domach, aby odebrali w Miejskim Urzędzie Żywnościowym potrzebną ilość kart zapotrzebowania na żywność.

Racjonalna gospodarka mleczna 1.900.000 krów dojnych w Gen. Gubernatorstwie — Przeciętą wydajność musi ulec zwiększeniu

Wszystkie starania, jakie w ciągu ostatniego roku poczynił Wydział Wyżywienia i Gospodarstwa Rolnego Rządu Gubernatorstwa, celem podniesienia stałej wydajności gospodarczej, były podyktowane troską, by zio wykorzystać do podstaw. Możliwie, że w innych dziedzinach gospodarki udało się wcześniej niż w rolnictwie usunąć zaniedbania i widoczne błędy przeszłości. W dziedzinie gospodarczej szło o to, by bez względu na różne usiłowania spekulacyjne albo na chwilowe wahania — krocząc wytrwale raz obraną drogą celem powolnego, lecz stalego podwyższenia siły produkcyjnej różnych działów rolnictwa. W tych okolicznościach widać dopiero jasno, że w rolnictwie może przynieść dodatnie wyniki tylko taka gospodarka, która jest oparta na trwałych podstawach i jest zakreślona na dalszą metę. Z tego względu kierownicy, świadomi swej odpowiedzialności, musi zregulować z rezultatów taniach i szybkich. Chodzi bowiem o to, aby poznawszy braki i niedociągnięcia, podjąć przebudowę do podstaw. Z tego punktu widzenia trzeba patrzeć na naszą działalność w zakresie wyżywienia i rolnictwa w ciągu ubiegłego roku w Gen. Gubernatorstwie.

Jak olbrzymie znaczenie ma rolnictwo w każdej gospodarce ogólnopaństwowej, tego nie potrzeba wyjaśniać. Wartości produktów rolniczych idą w miliardy. W takim obszarze rolnym, jak obszar Gen. Gubernatorstwa, w którym do całkowitego wyzyskania siły produkcyjnej ziemi jest jeszcze daleko, każda zwykła wydajność wyraża się od razu niespodzianie wielkimi wartościami, które nie tylko są znaczne z punktu widzenia wyżywienia i ważne z punktu gospodarczego — lecz wpływają wybitnie na ogólny dobrobyt kraju. Fakt ten da się łatwo udowodnić we wszystkich dziedzinach produkcji gospodarczej. Szczególniej widać to w zakresie hodowli bydła w Gen. Gubernatorstwie.

W Gen. Gubernatorstwie jest około 1.900.000 krów dojnych z przeciętną wydajnością 1.200 ltr. mleka rocznie od krowy. Przeciętą wydajność krowy w Rzeczy wynosi dwa razy tyle. Oczywiście przy tej jakości krów, jakie są obecnie w Gen. Gubernatorstwie, nie można ani w przybliżeniu marzyć o uzyskaniu podobnej wydajności. Co prawda w Rzeczy prowadzi się już od szeregu miesięcy przebudowę hodowli bydła, ale i w Gen. Gubernatorstwie wydano z początkiem września rozporządzenie, które stwarza możliwości, że i tutaj przebudowę takiej hodowli da się w wysokim stopniu zrealizować.

W myśl tego rozporządzenia będą używane w przyszłości tylko takie krowy i buhajki, które są wyraźnie i wybitnie zdane do hodowli rozplodowej. Tym sposobem kładzie się kres temu nie do utrzymania nadal stanowią rzeczy, który w dawnej Polsce, uniemożliwiał

zdrową hodowlę bydła. Było wprawdzie dobre bydlę rozplodowe, pozbierane z dobrych obór rozplodowych najrozmaitszych krajów europejskich, ale autorzytet państwowy nie wystarczał, by je wprowadzić w życie. W dawnej Polsce nie troszczono się po prostu o tę kwalifikację, hodowano bydlę nie nadające się do hodowli i wytorzono powoli stan, jaki tu właśnie zastały władze niemieckie.

Z tym raz na zawsze musi się skończyć. Władze niemieckie są zdecydowane gospodarke Gen. Gubernatorstwa doprowadzić do jak najpomyślniejszego rozkwitu dla jego dobra.

Jak olbrzymie znaczenie mają poczynania w zakresie hodowli bydła, widać z prostego rachunku, któremu słuszność przyznać musi każdy rozumny gospodarz. Gdyby się np. udało podnieść przeciętną wydajność mleka z 1200 litrów tylko na 1700 litrów od krowy rocznie, to ta nadwyżka oznaczała by miliard litrów mleka. Ten dodatkowy miliard litrów mleka można by uzyskać w Gen. Gubernatorstwie bez trudności, gdyż warunki hodowlane i karmienia krów nie było tutaj zaniedbane od niepaństwowych czasów. Miliard litrów mleka, licząc przeciętnie 3 proc. tłuszczu, daje 30 milionów kilogramów masła!

Ten prosty rachunek niech będzie dowodem, że Wydział Wyżywienia i Gospodarstwa Rolnego otacza i tę dziedzinę wielką troską. Jak we wszystkich prawie krajach europejskich, tak i w Gen. Gubernatorstwie bilans tłuszczu mleka wymaga istotnej poprawy. Jak to już na początku zaznaczyliśmy, nie możemy wytkniećgo celu osiągnąć od razu. Skutki nieracjonalnej gospodarki polskiej dadzą się tylko stopniowo i z wolna usuwać. Obecnie przekształca się gospodarke karmna dla zwierząt. Wprowadza się stosowny płodozrost, aby uzyskać potrzebne białko przez przyrządzenie paszy fermentowanej. Izba Rolnicza, agromomwie okręgowy oraz urzędniczy hodowli bydła pracują nad powiększeniem komór (elewatorów) do przyrządzenia fermentowania. Tymczasowo wydano zarządzenie, by pasze kiszyć w dołach ziemnych. Płodozrost ma na celu uzyskanie trzech zbiorów w dwóch latach! Dalszym usiłowaniem, zmierzającym do zwiększenia produkcji mleka są badania zdolności wytwórczości mleka. Mianowicie majątki ponad 100 hektarów podlegają obowiązkowo od 1 lipca br. tak zwanym kom kontrolnym. Większa liczba gospodarstw drobnych chłopskich poddała się dobrowolnie takiej kontroli. Na razie na terenie Gen. Gubernatorstwa istnieje 144 takich kom kontrolnych (w dniu 1 kwietnia rb. było ich zaledwie 61).

Celem poprawy warunków hodowlanych w Gen. Gubernatorstwie wprowadzono dotąd z Rzeczy 375 buhajów i 1394 wołów. Przywozi się stamtąd także ogiry, świnię (około 89.000) i owce (10.000). Stan bydła w większych majątkach nasila się systematycznie, ponieważ jest on

przeważnie za mały, natomiast małe gospodarstwa trzymają za wiele bydła, dla którego nie posiadają dostatecznej paszy. Temu złemu stanowi zarządczo oryginalnymi środkami, jak to zaznaczył Prezydent Wydziału Wyżywienia i Gospodarstwa Rolnego p. Körner.

Twórcza i porządkująca siła władz niemieckich działa, iż ludność kraju odnosi z dnia na dzień widoczne korzyści. Państwa demokratyczne, które się tak często zajmują stosunkami w Gen. Gubernatorstwie, niechże wiedzą i o tym. Wszystkie co się tu dzieje, obróci się na dobro i korzyść tych, którzy źle prowadzeni, przez nieodpowiednich przywódców, potem przez nich opuszczeni — teraz zaczynają się z coraz większym uznaniem odnosić do działalności niemieckiej.

Drukarnia i litografia „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO” III ALEJA 52, TELEFON 22-45 Wykonuje szybko i solidnie wszelkie roboty drukarskie

Na straży czystości SZORUJ I CZYSZCZ WSZYSTKO! FORS WYROB FABR. DOBROLIN

Laternki plaskie, latarki okrągłe, prądnicę rowerowe lampy rowerowe, szkiełka odbłaskowe, bagażniki rowerowe. Nowość: Barwne lampki „grzybki” na biurka i nocne stoliki. ELEKTRODYN Czestochowa, Staszica 2/6, łącząj po cenach fabrycznych, fabryka oraz skład: „Centra Latarnik” Warszawa, Marszałkowska 109, „Elektrohubert”, Czestochowa, Aleja 32, ul. Składowy „CENTRA” w Krakowie, Radomiu, Lublinie i Kielcach.

Dnia 18-go października b. r. w pierwszej bolesnej rocznicy śmierci Waleriana Strzyżewskiego odprowadza zostanie msza św. zaobną w kościele św. Zygmunta o godz. 9 rano, na którą zaprasza życzliwych pamięci Zmarłego RODZINA.

Salinum Zakłady Przemysłowe „SATURN” Sp. z o.o. Warszawa - Kościkowa 33

POTRZEBNI uwychniast fachowcy do robót drenarskich (układanie szachetów) Średni zarobek dzienny 35 zł. — Zgłaszać się w biurku Jankur Wilia „Baska” — Kierowniczo Bo Bot Melioracyjny nr. 2. 3764

POZUKUJE od zaraz młodej, czystej dziewczyny do wykonywania lekkich posług domowych. Zgłoszenia: plask. pod. Ścisławo II Aleja 41, m. 2. 0.1100

ROBOTNICZY znajduje prace mistrzostwa porządku Warszawa - Aleja 41, 6. pteka.

POZUKUJE posade jako korespondentka i buchałkarka w jezyc polskim, znajomość jez. niemieckiego. Oferty w Kurier pod „Pracowicia”. 7653

POTRZEBNI nczeni do zakładu przrzedkowego Ekińskiego 2. 3769

CERATY, CHODNIKI Linoleum, epagat BAZA 2 Al. Wolności 5/5

Who przedzie Z pełn dzieć obecnym rodem nie obow Kobie swyciły udrzi ci”, nie wywałow mejsca nych dw, że w rezi przyrodo mimo tego stało si wem t u ale pod darczyno nienia s prace i czym je jest prz w obreł stała je ro w u brykach do sweg nastawi w kieru lu, i zg uważa przyszy walczers Z. W. Gdy w Dzis mal cał nie po D Nim j podbłąt nie ra dorozek, gwaś s nie różn nych po czasy i smiertelne pularne cłazy c dy w W zyczejaw wyjeżdża ohoje j jach Ujw wytworzn ciglny ganckich Panie w kazać m Kiedy w” mi zyskie doroskie korowan mal sym lizowani śnieżyno pojety i kwiatów Najpot najtanz emnbuz; ka. Istni tych lini wadzaca siński. nibusz z go”. Pier 5 korzej łączaca Krakowa linii. Wt kto ma dowia ul nia Pl. mowo:ozo doo nie ohronicze się powt dy gdy ne. War na które bliczka: cieszaya - W nie omnia na dzisia linia tele. Piekna. Dołny S Stracił no pierw

NORA PENTINALLI

Kobieta włoska w okresie wojny

(Tłumaczenie z włoskiego)

Rzym, w październiku. Kto chce poznać jakiś naród, musi przede wszystkim poznać jego kobiety. Z pełną słusznością można to powiedzieć o kobiecie włoskiej, szczególnie w obecnym czasie, kiedy przed całym narodem stanęły do spełnienia tak poważne obowiązki.

Kobiety włoskie w odróżnieniu od swych sióstr innej narodowości, nie brały udziału w t. zw. „cudzie emancypacji“, nie miały więc ambicji w kierunku wywalczenia sobie konkurencyjnego miejsca w dziedzinach pracy, zastrzeżonych dla mężczyzn, zdając sobie sprawę, że tego rodzaju ambicje prowadzą w rezultacie tylko do zwyrodnienia przyrodzonego im charakteru. Jeżeli mimo tego powoli i systematycznie weszły one w zakres życia publicznego, to stało się to bynajmniej nie pod wpływem tendencji literackiego feminizmu, ale pod naciskiem konieczności gospodarczych, które zmuszały je do przycygnięcia się do utrzymania rodziny przez pracę poza ramami rodziny. Zasadniczym jednak miejscem kobiet włoskich jest przynależne niewieście stanowisko w obrębie rodziny i tam też głównie zastała je wojna; na drugim miejscu dopiero w urzędach, biurach, szkołach i fabrykach. Wojna nowoczesna stosownie do swego totalnego charakteru wymaga nastawienia działalności całego narodu w kierunku uzyskania ostatecznego celu, i zgodnie z tym również i kobieta uważa za swój naturalny obowiązek przycygnięcia się ze swej strony do wywalczenia tego celu.

Wojna nie jest bynajmniej dla włoskiej kobiety czymś nowym. Należy tylko przypomnieć sobie sławny okres „Risorgimento“, w którym kobieta zarówno duchowo, jak i osobiście stanęła przy boku mężczyzny, jakkolwiek ówczesne życie nie rozwinęło w niej żadnych innych umiejętności poza domowymi. W miarę systematycznego wciągania się kobiety w życie publiczne, wojna poczęła się nią posługiwać w coraz szerszym rozmiarach, aż wreszcie na wielu polach stała się ona pełnowartościową zastępczynią mężczyzny. W ten sposób kobieta włoska, już podczas wojny światowej poczęła na większą skalę pracować zawodowo, zdając z najlepszym wynikiem egzamin swoich zdolności do pracy. Wobec tego było zupełnie naturalnym, że z chwilą wybuchu obecnej wojny, niezwłocznie pomyślano również o wciągnięciu sił kobiecych w ogólne ramy programu pracy.

Jeszcze przed przystąpieniem Włoch do wojny, ustawa o „organizacji narodu w czasie wojny“ przewidywała użycie do pracy publicznej starców, małoletnich i wszystkich kobiet pomiędzy 14 a 60 rokiem życia. Dzięki temu stanęła do dyspozycji potężna pomocnicza armia kobiet, zdolna do wypełnienia wszelkich zadań. Przebieg wydarzeń nie pociągnął jednak za sobą konieczności totalnej mobilizacji narodu, podobnie jak we Włoszech nie było powszechnej mobilizacji włoskiej. Większą część kobiet pozostała więc na swoich dotychczasowych placówkach i prowadzi tam swą małą, codzienną wojnę, porajac się z trudno-

ściami i ograniczeniami gospodarstwa domowego, narzuconymi wskutek sytuacji wojennej. (Ograniczenia w użyciu cukru, mięsa, mydła itd.)

Wszędzie tam jednak, gdzie okazała się tego konieczność, kobieta całkiem po prostu i naturalnie stanęła przy płóciwoce opróżnionej przez męża powołanego pod broń. Tak stało się na przykład w rodzinach chłopskich, gdzie każda kobieta i tak dzięki własnemu doświadczeniu obnażona jest z pracami codziennymi i sezonowymi i gdzie bez żadnych przeszkód mogła objąć ster gospodarstwa w swe ręce. Jeżeli przypuścimy, że wojna oderwała od roli około miliona mężczyzn, a przyjmijmy zgodnie z faktami, że wydajność pracy kobiety wynosi 50 proc., to można stwierdzić, że dzisiaj dwa miliony kobiet zajęło miejsca mężczyzn powołanych pod broń. Cenzura otwierająca miliony listów, wysyłanych na front lub nadchodzących z frontu wykazała, że żony, matki i córki w swych doniesieniach z domu donoszą zawsze obszernie o wszystkim co dotyczy zbiorów, pól i bydła, dając w ten sposób rezerwie poczucie, że jego skromny dobytek znajduje się w dobrych i pewnych rękach. Podobna sytuacja zachodzi w takich licznych we Włoszech drobnych przedsiębiorstwach handlowych i rezydualnych, szczególnie tam, gdzie chodzi o przedsiębiorstwa prowadzone wyłącznie przez członków jednej rodziny. Jeżeli pójdziemy dzisiaj we Włoszech do któregoś z naszych stałych dostawców, to nierzadko możemy stwierdzić, że na miejscu szewca,

rzeźnika czy fryzjera, zastajemy kobiety.

W jednej tylko dziedzinie kobieta nie mogła tak łatwo zastąpić mężczyzny, a mianowicie jako pracownica fachowa. Wkroczyła tu jednak organizacja rządu, tworząc liczne kursy dokształcające dla ochotniczek; na 50.000 zapisanych kandydatek, dotychczas ukończyło takie kursy z dodatnim wynikiem 40.000. Nowe 40.000 niewiast szkoli się w obecnej chwili.

Kursy dotyczą wszystkich dziedzin, zarówno rolniczych, jak i mechanicznych, oraz działów służby dobra publicznego. W dziedzinie technicznej, posiadającej przecież specjalne znaczenie dla narodu znajdującego się w okresie wojny, kandydatki otrzymywały wyszkolenie jako frzerki, wiertarki, radiotechniczki i elektrotechniczki (1500 zdanych egzaminów); w dziedzinie rolniczej jako siły fachowe w hodowli kapłonów i gospodarstwa mleczarskim (2429 zdanych egzaminów); dalej w piekarstwie (600), w szoferstwie (1100), w służbie telegraficznej i radiowej (1800), w pianinie na maszynie i stenografii (5000), jako pielęgniarki (2300), jako specjalistki pomocy doraźnej (10.000), a wreszcie kursa dla grup sanitarnych ochrony przeciwlotniczej (4000).

W wielu miastach włoskich widzi się kobiety jako konduktorki w tramwajach i omnibusach; przeważnie doбира są wszystkie te pracownice z pośród najbliższych członków rodziny rezerwistów, a to nie tylko w tym celu, aby młoda kobietę czy dziewczynę oddalić możliwie jak najmniej od jej rodziny lub miejsca pobytu, ale także dlatego, aby uzyskać jak najlepszą wydajność pracy.

Dzieci tych pracowniczek znajdują równocześnie opiekę w żłobkach i ogródkach dziecięcych, kierowanych znowu przez inne kobiety. Również wielka dziedzina opieki nad rannymi i wspomaganie rodzin rezerwistów została zazerwowana dla sił kobiecych. Przejeżdżając dziś przez Włochy, widzi się na wielu dworcach punkty posiłkowe dla przejeżdżających żołnierzy, obsługiwane wyłącznie przez kobiety lub chłopców między 14 a 18 rokiem życia. Lekko, prawie niepostrzeżenie wzmożone przez wojnę życie narodowe wciągnęło w swoje ramy niejedną dziesiątkę tysięcy kobiet włoskich, tworzących małą pracownicą armię, która wprawdzie nie paraduje w uniformach ze stopniami wojskowymi i orderami (jak to uderza przy podobnych organizacjach w Anglii) ale skromnie, po prostu i z całą naturalnością łacińską pełni trudną służbę wojenną.

Z WARSZAWY

Gdy w Warszawie nie było tramwajów elektrycznych...

Dzisiaj za 25 groszy można objechać niemal całe miasto od placu Żelaznej Bramy aż po Dworzec Wschodni na Pradze.

Nim jednak labirynt szyn tramwajowych nieplątał całe miasto, „inaczej“ musieli sobie radzić ludzie. Bogatsi korzystali z dorozek. Do szynki należało wtedy posługiwać się dwukonną orozką bez numeru nie różniącą się zresztą niczym od wytorowych powozów arystokratów. Swoje „złote czasy i wywczas“ przeżywały także nieśmiertelne warszawskie dorozki t. zw. popularne „dryndy“ powożone przez „hałaclarzy“ czyli dzielników, jak zwano wtedy w Warszawie dorozkarzy. Tradycyjnym zwyczajem w niedzielę przed południem wyjeżdżano na wycieczki do podmiejskich okolic jak Wilanów, czy Bielany. W Alejach Ujazdowskich, tej największej i najwytworniejszej promenadzie Warszawy ciągnęły od rana do wieczora sznury eleganckich powozów, karet i kariatetów. Panie wyzyskiwały tą sposobność, aby pokazać modne kreacje.

Kiedy nadzedeł t. zw. „zielony karawaz“ miała Warszawa swe wielkie towarzyskie święto-corso! Przez Aleje Ujazdowskie przeciągałi obrymi korowodami udekorowanych powozów, często będcych niemal symbolami. Widzieliśmy więc uymbolizowane „Wiosny“, którą ciągnęło sześć śnieżnych łabędzi, lub „narodziny bajki“ pojste i przestawione jako wielki kocz kwiatów itp. itp.

Najpopularniejszym, a przede wszystkim najtańszym środkiem komunikacji były omnibusy i dylżanse z romantyczną trąbką. Istniało wtedy w Warszawie kilka stałych linii. Najważniejsza z nich to „I“ prowadząca z Pl. Trzech Krzyży na Pl. Krasiński. Kursowały na niej olbrzymie omnibusy złośliwie nazywane „arkami Noego“. Przejazd był prawie za darmo, tylko 5 kopiejek. Konkurowała z nią linia „2“ łącząca Sołec z Pl. Krasińskich. Często na Krakowskim spotykały się omnibusy obu linii. Wtedy zaczynały się wersalskie sceny, kto ma wjechać pierwszy w dzisiejszą Młodową ulicę. Z niepunktualności i łynęła linia Pl. Zamkowy — ul. Chłodna, o której mówiono, że jest obsługiwana przez bardzo niegrzecznych konduktorów, którzy obczerniczenie nie mieli drobnych (historia się powtarza), a wozy ruszały dopiero wtedy, gdy wszystkie miejsca były pozajmowane. Warszawy z Praga łączyła linia „P“, na której wozach, o dziwo, widaćła tabliczka: „Wszystkie miejsca zajęte“, takim cieszyla się powodzeniem.

W niedzielę i święta kursowały specjalne omnibusy do podmiejskich okolic, jak na dzisiejsze weekend-endy. Sezonową była linia letnia „D“ łącząca Pl. Zamkowy z Piękna, a przeznaczona głównie dla gości Doliny Szwajcarskiej.

Straciły dużo omnibusy, gdy uruchomiono pierwsze w Warszawie tramwaje zwy-

ZE ŚLĄSKA

Budowa basenu dla dzieci w Sosnowcu

Dzieci Zagłębia Dąbrowskiego były dotychczas bardzo upośledzone pod względem miejsc do zabaw dziecięcych. Zarząd miejski, w zrozumieniu potrzeb najmłodszych obywateli miasta Sosnowca, po uporządkowaniu dotychczas istniejących, niewiele wprawdzie, ogródków jordanowskich i zaprojektowaniu całego szeregu nowych ogródków, przystąpił do budowy basenu z białym piaskiem dla dzieci, na terenach świeżo zniwelowanych między ulicami Rathausstrasse, Hauptstrasse i 4. Septemberstrasse.

Stosunkowo duży obszar został otoczony murkiem z ciosanego kamienia, spójnego zaprawą cementową. Na dno tężenu prowadzi betonowe schodki.

Po ukończeniu prac, będących obecnie w toku, basen zostanie obsadzony wokół kwiatami i wysypany białym, czystym piaskiem, co stworzy miłą, zdrową i przyjemną atmosferę do zabaw na świeżym powietrzu dla sosenwicekiej dzieciarni.

Dwie kobiety zamordowane przez bandytów w Krzepicach

W Krzepicach w powiecie Białochwa w godzinach wieczornych wtargnęło trzech bandytów do sklepu Antonij Meisner, do magazynu się od niej wydania pieniędzy. Po między bandytami, Meisner i przypadkowo obecną kobietą doszło do ostrej walki, w przebiegu której bandyta obu kobietom nożami przecięli gardła.

Podczas gdy Meisner w drodze do szpitala zmarła, druga ofiara natychmiast poniosła śmierć. Funkcjonariusze policji kryminalnej w Opolu udali się natychmiast na miejsce krwawej zbrodni, aby rozpocząć energiczne dochodzenie, celem ustalenia bestialskich bandytów.

Nalagowe pijalce zatrzyli się samogonką

Do szpitala powiatowego w Będzinie przywieziono dwie kobiety o nieustalonych nazwiskach, które po kilkunastu minutach pobytu w szpitalu zmarły. Śmierć nastąpiła wskutek wycięcia większej ilości samogonki. Obie kobiety wzięły udział w jakiejś podejrzanym libacji gdzieś na periferiach Będzina. Dochodzenie policyjne ustaliło nazwiska ofiar, mieszkanek Będzina i nalagowych pijalce.

Zatruli się bieluniem

Czterolatni Czesław Wachstriel w czasie pobytu w ogrodzie znalazł nasioną bielunia i nie zdając sobie sprawy z tego, że jest to trucizna, nasionę ten zjadł.

Wskutek zatrucia bieluniem dziecko zmarło.

Pożar w Czeladzi

W Czeladzi przy Beuthenstrasse wybuchł w szopie gospodarza pożar, który dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej udało się zlokalizować. Na ogół straty są niewielkie. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

ZE ŚLĄSKA

Budowa basenu dla dzieci w Sosnowcu

Dzieci Zagłębia Dąbrowskiego były dotychczas bardzo upośledzone pod względem miejsc do zabaw dziecięcych. Zarząd miejski, w zrozumieniu potrzeb najmłodszych obywateli miasta Sosnowca, po uporządkowaniu dotychczas istniejących, niewiele wprawdzie, ogródków jordanowskich i zaprojektowaniu całego szeregu nowych ogródków, przystąpił do budowy basenu z białym piaskiem dla dzieci, na terenach świeżo zniwelowanych między ulicami Rathausstrasse, Hauptstrasse i 4. Septemberstrasse.

Stosunkowo duży obszar został otoczony murkiem z ciosanego kamienia, spójnego zaprawą cementową. Na dno tężenu prowadzi betonowe schodki.

Po ukończeniu prac, będących obecnie w toku, basen zostanie obsadzony wokół kwiatami i wysypany białym, czystym piaskiem, co stworzy miłą, zdrową i przyjemną atmosferę do zabaw na świeżym powietrzu dla sosenwicekiej dzieciarni.

Dwie kobiety zamordowane przez bandytów w Krzepicach

W Krzepicach w powiecie Białochwa w godzinach wieczornych wtargnęło trzech bandytów do sklepu Antonij Meisner, do magazynu się od niej wydania pieniędzy. Po między bandytami, Meisner i przypadkowo obecną kobietą doszło do ostrej walki, w przebiegu której bandyta obu kobietom nożami przecięli gardła.

Podczas gdy Meisner w drodze do szpitala zmarła, druga ofiara natychmiast poniosła śmierć. Funkcjonariusze policji kryminalnej w Opolu udali się natychmiast na miejsce krwawej zbrodni, aby rozpocząć energiczne dochodzenie, celem ustalenia bestialskich bandytów.

Nalagowe pijalce zatrzyli się samogonką

Do szpitala powiatowego w Będzinie przywieziono dwie kobiety o nieustalonych nazwiskach, które po kilkunastu minutach pobytu w szpitalu zmarły. Śmierć nastąpiła wskutek wycięcia większej ilości samogonki. Obie kobiety wzięły udział w jakiejś podejrzanym libacji gdzieś na periferiach Będzina. Dochodzenie policyjne ustaliło nazwiska ofiar, mieszkanek Będzina i nalagowych pijalce.

Zatruli się bieluniem

Czterolatni Czesław Wachstriel w czasie pobytu w ogrodzie znalazł nasioną bielunia i nie zdając sobie sprawy z tego, że jest to trucizna, nasionę ten zjadł.

Wskutek zatrucia bieluniem dziecko zmarło.

Pożar w Czeladzi

W Czeladzi przy Beuthenstrasse wybuchł w szopie gospodarza pożar, który dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej udało się zlokalizować. Na ogół straty są niewielkie. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Geniusz milczenia

Wiekoszcie wielkich ludzi wszystkich czasów miała wybitną skłonność do milczenia. Od czasów Juliusza Cezara, który był największym młkiem swojej epoki, przeważnie tak bywa, że genialni lub w ogóle wysoce wartościowi ludzie nie są skłonni do marnotrawienia swoich sił. Oczywiście nie należy uważać tego za zasadę, gdyż zdarzają się często ludzie genialni, skłonni do wielkiej rozmowności, a nawet gadatliwości.

Z pomiędzy wielkich wodzów zasługuje tutaj na uwagę przede wszystkim Napoleon, który mówił tylko tyle, ile musiał. Książę Wellington znany był ze swojej mrukliwości, a lord Kitchener zachowywał zawsze milczenie Sfinksa...

Sławny lord Palmerston, jeden z najwybitniejszych polityków angielskich, mówił jak ryba. Disraeli był tylko wtedy wymowny, gdy wybuchł w parlamencie. Jeden z największych uczonych świata, Newton, mówił tylko wtedy, gdy odpowiadał na zadane mu pytanie.

Leibnitz był również bardzo powściągliwy, a Galwani spędzał długie dni, nie wymówiwszy ani zgłoski. Sławny uczony francuski, Ampere, mówił tak rzadko, że słuchający jego zwracał uwagę, gdy to nastąpiło...

Literaci są więcej wymowni, ale i oni często umiają i lubią milczeć. Typowym takim młkiem był Honoriusz Balzac, który po okresach wielomówności popadał w kilkumiesięczne okresy zupełnego milczenia. — Znanym młkiem był również Tołstoj, mimo całej swej żywiołowości dla ludzi świata.

Majął wielki Mozart, również powściągliwy był Beethoven, a o Chopinie można powiedzieć, że milczenie i samotność kochał tak samo, jak muzykę Rossini. Gluck oraz Händel byli wielkimi gadulami, natomiast Wagner uchodził za mizantropa, tak mało mówią.

W ten sposób można by wymienić jeszcze wiele innych przykładów, świadczących o tym, iż wewnętrzne bogactwo ducha idzie zwykle w parze ze skłonnością do milczenia.

Platyna zwycięża złoto

Przez wiele setek lat złoto było najdroższym metalem znanym ludzkości, a jego walory jak i rzadkość zapewniły mu stanowisko miernika wartości. Coraz to większy rozwój chemii nieorganicznej wywrócił jednak stopniowo ustalony od wieków porządek rzeczy. Naukowcy się przede wszystkim wydobywać metale z takich głębokości, jakich przedtem nigdy nie osiągnęli, poznano cały szereg nowych pierwiastków, a „na polu walki” ze stopami, zapewniającymi odporność na działanie wody, padło najpierw „szlachetne” srebro. Stosunek wartości złota do srebra wyrażony przez kilka set lat liczbami 15:1 zmienił się tak dalece na niekorzyść białego metalu, że pokrycie obiegu banknotów opierało się tylko na złocie. Tymczasem jednak i samo złoto napotkało na nowo, bardzo groźnego konkurenta, kiedy w górach Uralskich odkryto bardzo bogate pokłady platyny, która nie miała przedtem praktycznej wartości.

Rosja carska wprowadziła jako pierwszą i jedyne państwo na świecie monety z platyny, wkrótce jednak i przemysł chemiczny mógł otrzymać do dyspozycji coraz to większe ilości tego najszybszego pierwiastka zupełnie odpornego na wszelkie wpływy zewnętrzne.

Obecnie głównymi producentami platyny, która jest zresztą o wiele rzadsza niż złoto, są Stany Zjednoczone, Rosja Sowiecka, Kanada oraz Kolumbia. Ilość wydobytej platyny oblicza się zaledwie na kilogramy, a Kanada uzyskiwała rekordową ilość tylko przy wytopianiu rud niklu i miedzi. W Sovietach wydobywa się rocznie nieco mniej platyny niż w USA (3000 kg), tak samo mniej więcej uzyskuje Stany Zjednoczone, a produkcja Kolumbii, czy też ostatnio Południowej Afryki nie dochodzi do tysiąca kilogramów rocznie.

Zapotrzebowanie przekracza ilości oferowane przez kopalnie, a chociaż zużywa się jej ciągle jeszcze blisko w 50 proc. na wyroby jubilerskie, to zwłaszcza jako artykuł niezbędny w przemyśle dentystrycznym, platyna wypiera tam wszystkie inne metale. Tylko drobna cząstka produkcji (7 proc.) zużyta jest w przemyśle chemicznym, a chociaż można by ją zastosować do całego szeregu wyrobów, to przecież cena zmusza przemysłowców do zastąpienia jej gorszymi tańszymi surowcami. Stopy platyny ze złotem, czy znacznie twardszym irydium, znajdują zastosowanie jako części precyzyjnych aparatów, a brak tego metalu wywołuje ciągle zwiększenie jego ceny.

Jest to wprost niewiarygodne, że platyna była jeszcze sto lat temu prawie dwa razy tańsza od srebra, które teraz samo w sobie posiada znikomą wartość, a cenę się tylko jakoś wyrobów. Już na początku tego wieku, platyna osiągnęła

jednak cenę złota, wkrótce przed wojną światową dawano 2 gramy czystego złota za gram platyny, a rekordowy postęp zwykły zatrzymał się wreszcie w roku 1924, gdy platyna uzyskała 6-krotną wartość złota, będącego wówczas powszechnym miernikiem wartości. Nie było to widocznie w pełni uzasadnione, bowiem wkrótce nastąpił przełom i jak się to mówi, cena zleciała „na leb na szyję”, a wielu spekulantów straciło przy tym majątki. Należy tutaj wziąć pod uwagę, że w latach t. zw. kryzysu 1930—1935 właściwie wszystkie towary uciły wiele procent swej wartości w stosunku do złota, którego trzymały się kurczowo wszystkie najbogatsze państwa jako podstawy ich waluty. Tak więc znika platyna w stosunku do in-

nych metali była w gruncie rzeczy o wiele mniejsza, a tylko złoto ukryte w skarbcach banków emisyjnych zyskiwało sztucznie na wartości.

Polityka gospodarcza Rzeszy Niemieckiej i Italia wpłynęła decydująco na obalenie wartości złota, jako miernika cen wszystkich artykułów potrzebnych człowiekowi do życia. Tak też gdy zapotrzebowanie na złoto w środkowej Europie zmalało do minimum, odbiło się to nawet na giełdzie londyńskiej. Cena platyny, która spadła w styczniu 1939 poniżej parytetu złota, przekroczyła już od kilku miesięcy poziom swego złotego rywala, a zapotrzebowanie na ten najcenniejszy metal wzrastała dalszą szybkością, ponieważ nie można go otrzymać od zamorskich producentów.

Gene Tunney — dyplomata?

Słynni rekordziści i mistrzowie świata nie wykazują się przeważnie większymi zdolnościami na innym polu. Ustawiczny trening pochłania ich czas tak dalece, że nie widzą świata poza kortem, bieżnią lub też pływalnią — potrafią całym godzinami opowiadać o swoich sukcesach, usprawiedliwiać porażki i roić marzenia o przyszłych wyczynach. Tam gdzie kwitnie pseudo-amatorstwo, lub można nawet w sposób legalny zarobić pieniądze, przezerne „gwiazdy” umia układać sobie majątek, zapewniający wygodny byt w starości. Dla wielu jednak lekkomyślnych sportowców: kres ich świetnej sportowej kariery jest równocześnie początkiem dalszego nędznego bytowania.

Takich mistrzów jak Tilden, który był równocześnie doskonałym aktorem, lub też Roderich Menzel, pisarz i felietonista polischer jakości, można by naprawdę policzyć na palcach. Inteligentniejsi zawodnicy wyzyskują bardzo często swe wiadomości i stają się bardzo dobrymi sprawozdawcami. Zaden bokser nie może się jednak poszczycić taką karierą jak przypada w udziale byłemu mistrzowi świata Gene Tunneyowi.

Był to bezwzględnie najbardziej wykształcony z dotychczasowych zawodowych mistrzów świata w wadze ciężkiej. Niezrównany taktyk, stał się pierwszym pogromcą „tygrysa” Jacka Dempseya. Dochód z tego meczu przewyższył inkaso jakiegokolwiek imprezy spor-

towej, która odbyła się przed i po roku 1926. W dobie pełnej „prosperity” wpłynęło za bilety wstępu i reklamy 2.500.000 dolarów, co mogło być wystarczającą setkom rodzin na utrzymanie przez całe życie. Tunney stał się też wyjątkiem, gdyż jako jedyny z mistrzów „wszech waga” zrezygnował dobrowolnie z tego tytułu i niepokonany opuścił ring. Wkrótce potem ku powszechnemu zdziwieniu mianowano go wykładającą na słynnym uniwersytecie w Yale i studenci uczęszczali tam na wykłady o Szekspirze, wygłaszane przez znakomitego boksera. Nie mniejszym powodzeniem zakończyły się konkursy pięściarza, bo poślubił nie tylko uroczą, ale i posadzą rodaczkę, której milionowy posag zwiększył jeszcze fortunę Tunneya.

Nie trudno było mu wtedy stać się businessmannem, tak, że porzucił naukowe zajęcie, a jako dyrektor banku odznaczył się w dziedzinie gospodarzeli. Przy tej sposobności wrócił na siebie uwagę sfer politycznych i powołano go jako doradcę w rządzie stanowym Connecticut. Już jeden ze słynnych amerykańskich sportowców, Davis, twórca rozrywek o puhar jego imienia, odznaczył się później jako minister marynarki i gubernator Filipin. Teraz w jego ślady wkrocza Tunney, bo rozpoczyna nową karierę, tym razem na arenie politycznej. Osoba jego jest już przewidziana w liście przyszłych ambasadorów i jeśli zapomni już o taktyce pięściarskiej ze swych lat młodości, to będzie się musiał nauczyć dyplomacycznej przebiegłości. Kto wie, może i na tym polu dokona czegoś nadzwyczajnego, a wtedy będzie mógł marzyć o fotelu prezydenta USA!

HUMOR

Matka: — Jakim sposobem pozwoliłaś sobie ukraść pieniądze? Przecież ostrzegaliśmy, że należy je nosić w bezpiecznym miejscu.

— Tak też zrobiłam. Zaszłam je w woreczku i nosiłam na piersiach, za stanikiem.

— Nie czułaś, jak ci je ktoś wyjmował?

— Skądże mogłam wiedzieć, że jemu o pieniądzu chodziło?

Jeden ze znanych lekarzy przepisał pacjentowi specjalną dietę, z której tenże nie był zadowolony.

Po kilku dniach lekarz odwiedził pacjenta. Zbadał puls i rzekł surowo:

— Pomimo mojego surowego zakazu zjadł pan znowu jajko na miękko.

— Co? — zawołał zaskoczony pacjent. — Pan doktor poznał to z mojego puls?

— Naturalnie! Jajko zawiera siarkę, fosfor i części albuminy, które podniecają ścianę żołądka, a ja widzę to natychmiast na pulsie.

Pacjent oczywiście obiecał poprawę na przyszłość.

— Pan jest wielkim człowiekiem — powiedział asystent do lekarza. — To doprawdy wprost nie do uwierzenia, by z uderzenia pulsłu poznać, że chory sprzeniewierzył się polececiu pana doktora i pozwolił sobie zjeść jajko!

— Ależ, co znowu! Niech pan nie będzie tak naiwny, chory miał ślady jajka na koszuli!



Angielscy cywile ćwiczą się śpiesznie, by na wypadek inwazji pomagać żołnierzom. Zobaczymy, co z ćwiczeń tych wojaków w kapeluszach, wyniknie.

O. F. HEINRICH

Ogień w Haverville

— „Stary Willemssen był zawsze mało mówny” — powiedział Andrew na pożegnaniu po wyjściu z kampanii. — „A nawet wówczas mówił niewiele, więcej natomiast działał”.

Andrew postąpił chwilę i ręką wskazał na niezmiernie przestępnie lasów na zachodzie, a potem ciągnął dalej:

— „Tam oto, żyłem jako młodzieniec. Było to dawno, a Haverville zaliczało się do małych miejscowości, o których wówczas nikt jeszcze nie wiedział, czy istnieją, czy skończyły swój żywot. Lasy dokota, mało domków z różnymi, przeważnie pracowitymi ludźmi, drwalami, siodłaczami i kilku kramarzami, należącymi do tego uboższego gniazda. O tym, co działo się poza nami w dalszym świecie, dowiadaliśmy się niewiele, słysząc: mój jedynie pociąg pośpieszny jadące po torze z hałasem i koskotem, kiedy nie było wiatru, a las milczał. Wiedzieć ich nie mogliśmy, bo szyn, ciągnęły się daleko, o jakiś kilometr od naszego miejsca zamieszkania; zarówno drzewa jak i nieprzebyte zarosła zakrywały widok. Najbliższa stacja leżała bardzo daleko od nas. Nazy-

wała się wtedy Shirend, było to miejsce przedladunkowe drzewa, a ponieważ dopiero przeważnie ją inaczey, aż doznawiska pewnego dzielnego człowieka, który tam odkrył ropę naftową.

Naczelnik stacji Shirend stał pewnej nocy przed torem i czekał na ekspres, który tym razem miał się zatrzymać, ponieważ ponad lasem ukazywała się krwawa kula. Wielkość podróży spała, jedynie kilku wetknęło swe głowy do okna i parzyło talk samo z broską i niepokojem, jak cała obsługa pociągu w stronę zachodu.

— „Telegram od komisarza obwodu: ruch pociągów wstrzymane natychmiast, ekspres odebrać z powrotem” — objaśnił naczelnik stacji maszyniście. — „Widzi pan, co się stało?”

W 10 minut później odjechał pociąg w kierunku przeciwnym. I...rawie za dwie godziny przypędził ktoś z Haverville na koniu, goniącym ostatkami sił do Shirend, zaczął się burzyć do biura naczelnika stacji i mówił: „pięprzonymi niemal ze zniechęcenia do urzędnika:

— „Nie ma czasu do stracenia, panie naczelniku”, tu każda minuta jest drogocenna! Z wielką trudnością ja sam już mogłem się przedostać”.

Haverville otoczone było płomieniami

ognia, który przeżerał wszystko dookoła. Wiatr obrócił się i pędził iskry z południa.

— „W takim razie pał się już i tor?”

— „Bardzo możliwe, że to już nastąpiło, ale proszę pamiętać o kobietach i dzieciach. Dokąd przedostaniemy się z nimi? Mężczyźni kopią z śmiecią w zawody, ale cóż tu pomoże tych kilka kopat przeciw ogniomowi? A więcej nic nie mamy ponad łopaty i ręce”.

— „I?”

— „Istnieje tylko jedna możliwość: zestawili pan kilka towarowych wagonów — wiele nie potrzeba, tam jest tylko gromadka ludzi nieduża i następnie każe pan...”

— „...cały ten transport wykoleić na płonące przestronie”, — przerwał naczelnik stacji. — „Mam przecież polecenie zatrzymać każdy pociąg. Nie nadejdzie żaden więcej; a przed dwoma godzinami w przeciwną stronę odjechał pociąg pośpieszny”.

Nocny jeździec, któremu z oblicza wyzierała trwoga i przerażenie, uwiązał swego konia u słupa lampy hukowej i zdecydowanym krokiem przybliżył się ku urzędnikowi, odwracając stale swe spojrzenie na krwawą kule pożaru na niebie.

— „Mnie to nie nie obchodzi zupełnie, jest mi to obojętne, co rozporządza pańska władza! Tam, oto stoi jakiś parowóz,

a przed tymi szopami widzę moim zdrowym oczyma 5 pustych wagonów; te wystarczą w zupełności — chyba, że chciał by pan mieszkańców Haverville zostawić na pastwę pewnej śmierci”.

Tu i tam zaczęto szeptać. Wiatr dźwonił o ramy okien małej stacji. Zaduch spalenizny przeniknął powietrze. Nagle urzędnik namyślił się, wstrząsając jednocześnie powątpiewająco głową.

— „Jak pan zatem uważa?” — zapytał drugiego.

— „Wiem o jednym, który by mógł tu coś pomóc. Nazywa się Willemssen, mieszka o dwie ulice stąd, był niegdyś maszyniście tam poza wodą, w Danii, zdaje mi się”.

Wbrew wszelkim przepisom zapytano tej nocy byłego maszyniście duńskiej kolei państwowej, czy nie zechciałby poprowadzić pociąg, złożonego z parowozu i pięciu wagonów na linii południowej. Nie mniej i on był zdziwiony, kiedy mu przedstawiono nadzwyczajne okoliczności. Wyglądało to raczej na żart, gdyby nie było przy tym naczelnika stacji.

— „Czy przywrócił z Haverville?” — zapytał Willemssen przypatrując się dawcowi młodemu chłopcu. Twarz młodego powiedziała mu znacznie więcej, niż odpowiedź, jaką otrzymał.

(Dokończono jutro).